

STEFAN STUDNIARSKI.

Przyczynek do badań nad strukturą gospodarstwa leśnego.

(Ciąg dalszy).

Teoria wartości doznała od czasu powstania nauki ekonomji społecznej poważnej ewolucji. Właściwi założyciele ekonomji społecznej okazywali skłonność do identyfikowania wartości dóbr gospodarczych z wartością pracy, względnie z kosztami, jakie były potrzebne do ich wytworzenia. Badania nad wartością dóbr posunęły się poważnie naprzód, ale także dzisiejsza teoria wartości uznaje kosztą produkcji jako cenny element dla ujęcia i rozwiązania problemu wartości.

Koszta produkcji uznawane są naogół jako dolna granica wartości dóbr gospodarczych. Poniżej tej granicy spaść może wartość zamienna dóbr tylko wyjątkowo i na krótki, przejściowy okres czasu. Metoda kosztów nadaje się szczególnie do obliczenia wartości dóbr, które w łańcuchu dóbr przejściowych, biorących udział w procesie wytwórczym, są więcej oddalone od ostatecznego okresu, którym jest konsumpcja. Do takich dóbr należą niektóre surowce, nienadające się do bezpośredniej konsumpcji, dobra w stadium powstawania, np. niedojrzałe ziemniaki, oziminy, następnie zastosowaną bywa ta metoda, jeżeli chodzi o ocenienie wartości niektórych dóbr produkcyjnych, należących do kategorii stałego kapitału, np. budynków fabrycznych, maszyn, środków transportowych i t. d. Wynikałoby z tego, że metoda ta byłaby najodpowiedniejszą dla ocenienia wartości kapitału drzewnego, którego niektóre składniki należą niewątpliwie do dóbr in statu nascendi.

Obliczenie wartości dóbr na podstawie kosztów nie jest trudne w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, t. j. w takich gałęziach wytwórczych, w których przyroda jako czynnik fizjologiczny nie jest czynna. Mamy tutaj już konkretne dane co do pozycji inwestycyjnych. Dadzą się one ująć bądźto w wartości pracy, bezpośrednio zużytej, albo w wartości zużytych poprzednich dóbr gospodarczych, która ustalona już została przez cenę rynkową. W gospodarstwie rolnem staje się sprawą więcej skomplikowaną ponieważ dla obliczenia wartości kosztów produkcji ziemniaków, musimy znać wartość ziemi, jako głów-

nego środka produkcji. Tymczasem wartość ziemi nie da się obliczyć na podstawie kosztów, które były potrzebne do jej wytworzenia. Ziemia bowiem uprawna nie należy — ściśle biorąc — do dóbr wytworzonych wyłącznie tylko przez pracę. Musimy się więc tutaj posługiwać środkiem pomocniczym, mianowicie wartością obiegową, jako cyfrą konkretną. Sprzedaże ziemi i majątków rolnych, które okresowo się powtarzają, dają sposobność do obliczenia wartości ziemi. Jest to wprawdzie element rachunkowy niezbyt pewny i chwiejny, ale dający w każdym razie jakąś podstawę kalkulacyjną dla obliczenia wartości produktów rolnych, na podstawie własnych kosztów. Ponieważ jednak ziemia rolna nie jest kapitałem, lecz platformą, na której różne rodzaje kapitałów mogą być w procesie wytwórczym użyte, przeto możemy abstrahować od ocenienia jej wartości, jeżeli pragniemy się dowiedzieć, czy i w jakim stopniu kapitały w postaci dóbr przejściowych się rentują, jaki odrzucają procent.

Metoda obliczenia wartości kapitału drzewnego na zasadzie kosztów, którą posługuje się — nawiasem mówiąc — nauka statyki leśnej — natrafia na znacznie większe trudności, niż ocena wartości dóbr przejściowych, użytych czy to w rolnictwie, czy też w innych przedsiębiorstwach. Udział pracy ludzkiej jest w wytworzeniu kapitału drzewnego prawie niedostrzegalny. Jeżeli ktoś stał się właścicielem lasu, mającego charakter pierwoboru, np. przez donację albo okupację, jeżeli ten las nie miał przez czas długi żadnej wartości gospodarczej, a następnie uzyskał ją dzięki zaludnieniu danej okolicy albo wybudowaniu środków komunikacyjnych przez państwo, jeżelibyśmy następnie chcieli obliczyć jego wartość na zasadzie kosztów, to musimy przyznać bez ogródek, że praca właściciela była tutaj bardzo nieznaczna. Właściciel wykonywał dotychczas na tym obszarze chyba tylko pracę administracyjną i ochronną. Wartość tej pracy była znikomą, albowiem dla obiektu bezwartościowego, jakim ten las był przez długi okres czasu, nikt z natury rzeczy nie będzie czynił wysiłków w celu jego ochrony i utrzymania. Ponadto miał odnośny właściciel w okresie braku wartości gospodarczej i zamiennej, pewne użytki naturalne, któremi pokrywał potrzeby domowe następnie uprawiał zapewne polowanie i t. p. Wobec tego była owa praca administracyjna do pewnego stopnia zrównoważoną, nieznacznymi pożytkami z owego pierwoboru w okresie, gdy drewno nie miało jeszcze wartości zamiennej, lecz jedynie wartość obiektywną.

z której korzystał jedynie właściciel dla własnej potrzeby. Z tego wynika, że wartość kapitału drzewnego, obliczona na zasadzie rzeczywistych kosztów, poniesionych przez właściciela, wypadłaby nadzwyczajnie nisko, szczególnie, jeżeli gospodarz nie przyczynił się do zaistnienia wartości zamiennej drewna albo wcale albo bardzo mało przez budowę własnym kosztem środków transportowych i dróg komunikacyjnych i jeżeli te objekty zbudowane zostały kosztem państwa, komuny i t. p.

Trudności obliczenia wartości drzewostanów na zasadzie kosztów nie zapoznaje między innymi także Dr. H. Martin, autor książki „Die forstliche Statik“, zwolennik szkoły presslerowskiej, pisząc na str. 95: „Beim Holze tritt der Kostenwert wegen der kostenlosen Entstehung des Urwaldes zurück. — Er ist oft nicht nachweisbar“.

Zachodziłaby więc przy zastosowaniu metody kosztów nadzwyczajna rozbieżność pod względem wartości środka produkcji, jakim jest kapitał drzewny, a produktem, jakim jest drewno, pomimo, że kapitał drzewny jest materialnie tem samym dobrem, jak produkt i może być jako taki w górnych jego ogniwach bez poprzedniej przeróbki użyty. Ta rozbieżność pochodzi stąd, że obliczyliśmy wartość kapitału drzewnego na zasadzie rzeczywistych kosztów, poniesionych przez właściciela, które były znikome, a wartość produktu uformowała się na innej podstawie, mianowicie wskutek zetknięcia się produktu z podmiotem gospodarczym, konsumentem, a to zetknięcie powstało albo z powodu wzrostu zaludnienia, albo wskutek budowy publicznych dróg komunikacyjnych, do czego właściciel niczem albo mało się przyczynił. Powstały wprawdzie koszty za pracę, włożoną w te budowle, ale ta praca przyszła z zewnątrz, a koszty obciążły w warunkach mniej korzystnych tylko częściowo właściciela lasu.

Ażeby tę rozbieżność usunąć albo złagodzić, stara się szkoła matematyczna zastąpić brak elementów do obliczenia wartości gospodarczej drzewostanów na zasadzie kosztów, w ten sposób, że oblicza wartość pracy przyrody, która się przyczyniła do wytworzenia wartości gospodarczej drzewostanów w pierwoborze, według kosztów, potrzebnych do wychowania drzewostanu w sposób sztuczny. Innemi słowy są to koszty zalesienia danego obszaru, prolongowane na cały czasokres wieku drzewostanu przy zastosowaniu procentu składanego.

Oprócz tego wprowadza szkoła matematyczna przy obliczaniu kapitału drzewnego drugi element, mianowicie wartość ziemi, która w okresie powstawania drzewostanów, składających razem normalny zapas, nie mogła być użyta do innego celu. Ubytek dochodu, wynikający z nieużytkowania ziemi, należy również uwzględnić przy obliczeniu wartości kapitału drzewnego, według metody poniesionych kosztów, i to również przy zastosowaniu procentu składanego. Oczywiście jest, że przy tym sposobie obliczenia wypada wartość kapitału drzewnego tak wysoko, że przerasta ona wartość gospodarczą produktu, która się układa na zasadzie wartości subiektywnej i pod wpływem momentu rzadkości, albo mówiąc popularnie na zasadzie prawa podaży i popytu, albo ceny rynkowej. Ludkiewicz ocenia powyższą metodę kosztów w swej książce „Polityka agrarna“ słusznie jako nie-realną, pisząc między innymi: „Ponieważ okres produkcji materjałów drzewnych może trwać 60, 80, 100 lat i wyżej, przeto owe koszty produkcji wskutek narostu procentów dają sumy niesłychanie wysokie i, jeżeli świadczenia uboczne nie są wysokie, to razem koszt produkcji drzewostanów 80 lub 100 letnich da nam sumę zgoła nieproporcjonalną do wartości wyrosniętych drzewostanów“.

Wysokie wartości drzewostanów, otrzymane przy zastosowaniu metody matematycznej, pochodzą oczywiście stąd, że przyjęta została supozycja, jakoby właściciel zrzekł się w okresie kolei rębowej albo w okresie życia drzewostanu korzyści z tej kwoty, którą rzekomo wydał na założenie drzewostanu. Tymczasem w rzeczywistości ofiara ta nie miała miejsca, albowiem właściciel nie poniósł żadnych kosztów na założenie drzewostanów w pierwoborze, lecz objął drzewostany, jako gotowy wytwór przyrody, a na zalesienie obszaru, na miejsce drzewostanu wyrąbanego, miał do dyspozycji fundusz, uzyskany z wyrębu drzewostanu. Wprowadzenie więc jakiegoś wynagrodzenia za upływ czasu, w którym właściciel nie korzystał z kwoty, wyrażającej koszt zalesienia, nie jest uzasadnionem.

W rolnictwie musimy najpierw przysposobić ziemię pod uprawę, następnie siać, wreszcie zbierać plon. Koszta muszą być najpierw wydatkowane, ażeby produkt mógł być wytworzony, ażeby ziemia stała się wydajną, zdolną do wydania produktu. W gospodarstwie leśnem użytkowanie, z którego rezultuje dochód, odbywa się najpierw a zalesienie, połączone z nakła-

dem kosztów jest drugą fazą produkcji. W wypadku pierwszym chodzi o spowodowanie, w drugim o utrzymanie wydajności ziemi. Różnica ta pod względem kolejności czynności gospodarczych nie jest esencjonalna i nie może być uznana w rolnictwie w celu spowodowania wydajności ziemi, a kosztów wydatkowanych po wyrębie drzewostanu w celu utrzymania w dalszym ciągu wydajności ziemi albo zabezpieczenia ciągłości produkcji. Zatem należy te koszty potrącać od wartości wyrąbanego drzewostanu, względnie od uzyskanej ceny sprzedaży, a nie prolongować ich na cały przyszły okres kolejno-rbowej. Okres gospodarczy albo produkcyjny rozpoczyna się w rolnictwie — jak to już na innym miejscu podkreśliłem — uprawą i siewem, a kończy się żniwem, w gospodarstwie leśnym jest odwrotnie, okres gospodarczy rozpoczyna się wyrębem, a winien zakończyć się zalesieniem wyużytkowanej powierzchni lasu.

Gdyby rzecz przedstawiała się tak samo, jak w rolnictwie, to niewątpliwie musiałyby prolongowane koszty zalesienia znaleźć pokrycie w cenie sprzedaży produktu, albowiem według praw, ustalonych przez naukę ekonomji, nie może być cena sprzedaży stale niższą, niż koszty produkcji, może ona spaść chyba wyjątkowo albo przejściowo poniżej tego poziomu. Obliczenie wartości kapitału drzewnego przy pomocy prolongowania kosztów zalesienia nie może wobec tego dawać rezultatów realnych. Jest jeszcze drugi szczegół, który przyczynia do błędnego rezultatu, jaki otrzymujemy, obliczając wartość drzewostanu przy pomocy prolongowania kosztów zalesienia. Koszta zalesienia mogą być różne, zależnie od bonitacji gleby, od ceny robocizny i t. p. Natomiast wartość drzewostanów, powstałych ze sztucznych zalesień, jest bardzo rozmaita i nie stoi w związku z kosztami zalesienia. Wartość drzewostanów, składających razem kapitał drzewny, zależna jest od cen drewna, a cena drewna jest zależna od stosunków zbytu, od dobrego lub złego położenia lasu w stosunku do komunikacji i środków transportowych. Wartość drzewostanu może być bardzo wysoka, pomimo, że koszty zalesienia były niskie i naodwrot.

W celu obliczenia wartości kapitału drzewnego, względnie drzewostanów, z których składa się normalny zapas, wprowadziła nauka statyki leśnej drugi element, mianowicie ubytek dochodów z ziemi, zajętej pod uprawę leśną w okresie czasu, oznaczającego wiek drzewostanu, którego wartość ma być obliczona.

Ubytek ten oblicza się według wzoru $B(1.0 p^m - 1)$, w którym B — oznacza wartość ziemi, p — stopę procentową, a m — wiek drzewostanu, którego wartość ma być oceniona.

Spotykamy się tutaj z nową niewiadomą, B , której znajomość jest nam potrzebna do obliczenia wartości drzewostanów. Otóż przy obliczeniu wartości ziemi napotykamy również na nie-małe trudności. Powołuję się tutaj na uwagę poprzednio uczynioną, że w gospodarstwie rolnem można porównywać ze sobą bez trudności skutki finansowe zastosowania kapitałów i ocenić rentowność tychże, traktując ziemię jako neutralną platformę i abstrahując od ocenienia jej wartości. Tymczasem nie jest to możliwe przy obliczeniu wartości kapitału drzewnego, który jest wytworem gleby leśnej.

Chcąc poznać wartość kapitału drzewnego i jego znaczenie w procesie wytwórczym, musimy, idąc śladem statyki leśnej, w-pierw poznać wartość ziemi i nie możemy jej traktować jako platformę neutralną i abstrahować od ocenienia jej wartości. Ponieważ dalej każde z ogniw, składających razem kapitał drzewny, czynne jest w procesie wytwórczym przez lat kilkadziesiąt, przeto zmuszeni jesteśmy — stosując metodę kosztów zalecaną przez statykę leśną — posługiwać się rachunkiem procentu składanego i w tym celu zdecydować się na wybór odpowiedniej stopy procentowej. Stajemy tutaj przed nowem pytaniem? Jak wysoka ma być ta stopa procentowa?

Metody obliczenia wartości gruntu są różne, ale żadna nie prowadzi do zamierzonego celu, dokładny bowiem rezultat nie może być nawet w przybliżeniu osiągnięty. Pierwsza metoda mierza do obliczenia wartości „ B “ znowu na zasadzie kosztów, druga według ceny obiegowej. Wartość gruntów rolnych, wziętych w okupację, równa się w przybliżeniu kosztom wydatkowanym na wykarczowanie i przysposobienie gruntu pod uprawę rolną. W gospodarstwie leśnem ta droga nie doprowadziła do celu, albowiem na wartość ziemi wpływa sposób i możliwość jej użycia. Byłoby np. wadliwym, obliczać wartość gruntu na podstawie jego przydatności jako plac budowlany, jeżeli może być on użyty tylko do uprawy rolnej.

Byłoby niewłaściwym obliczać wartość gruntu leśnego na podstawie kosztów przysposobienia go do uprawy rolnej, jeżeli się niema zamiaru użyć tego gruntu do tej uprawy. Byłoby do pewnego stopnia uzasadnionem, gdyby istniała możliwość za-

prowadzenia uprawy rolnej, albo gdyby się miało wybór pomiędzy uprawą rolną i leśną. Taka możliwość byłaby realną, jeżeli chodziło o skrawki ziemi leśnej relatywnej, graniczącej z gruntami rolnymi, nie możnaby jednak zastosować tej zasady obliczenia do całego lasu. Im więcej oddalone są przestrzenie lesiste od gruntów znajdujących się pod uprawą rolną, tem niższa będzie ich cena obiegowa, tak samo nie można się spodziewać, że znajdzie się jakis reflektant, któryby ofiarował za te grunty cenę, równającą się kosztom wykarczowania i przysposobienia pod uprawę rolną. Prostu dlatego, ponieważ zanika tutaj stopniowo moment rzadkości, który jest warunkiem dla zaistnienia wartości zamiennej.

Zanik ten postępuje progresywnie w miarę większej odległości gruntów od granicy lasu do jego wnętrza, tak dalece, że ostatecznie wartość rolna takiego gruntu schodzi do zera. Z tych powodów nie możemy zastosować dla obliczenia wartości gruntu, znajdującego się pod lasem, metody kosztów potrzebnych do przysposobienia gruntu pod uprawę rolną, ani też posługiwać się ceną obiegową gruntów rolnych.

Obliczenie wartości gruntu leśnego na zasadzie kosztów przysposobienia pod uprawę rolną nie może mieć miejsca wreszcie z tego powodu, ponieważ kultura leśna, albo istniejący las nie wymagają osobnego przysposobienia gruntu w tym celu, ażeby las mógł nadal na tym obszarze pozostać. Koszta uprawy przed każdorazowem zalesieniem są objęte z reguły już kosztami kultury albo zalesienia i należą do wydatków bieżących, nie można więc niemi określać wartości gruntu leśnego.

Ażeby z tych trudności wybrnąć, wybrała statyka leśna inny sposób obliczenia wartości gruntu leśnego, mianowicie na zasadzie spodziewanej wydajności gruntu leśnego. Metoda ta polega na tem, że ocenia się wartość przyszłą drzewostanu w chwili jego rębności, uwzględnia się wszystkie koszta, związane z wychowaniem drzewostanu i dyskontuje się wszystkie te koszty, tudzież spodziewaną wartość drewna przyszłego drzewostanu, a zmniejszoną o koszta wyřębu, na chwilę bieżącą.

Nad tą metodą oceniania wartości gruntu leśnego, zresztą teoretycznie poprawną, nie będę się tutaj szerzej rozwodził. Powróćę do tego przedmiotu na innem miejscu. W krótkości tylko nadmienię, że nie są znane główne elementy, potrzebne dla obliczenia spodziewanej wartości ziemi. Nie jest znaną spodzie-

wana wartość drewna, ani stopa procentowa, którą usiłuje się zastąpić brak znajomości przyszłej wartości drewna.

Statyka leśna oblicza wartość drzewostanów, stanowiących razem normalny zapas, nie tylko na podstawie metody kosztów, którą powyżej określiliśmy, ale także na zasadzie ich spodziewanej wartości, przyjmując, że rezultaty osiągnięte są przy obydwu metodach równe. Otóż podkreślić tutaj musimy, że statyka leśna wprowadza nową platformę dla ocenienia wartości, mianowicie nie kosztu, które oblicza producent, lecz ocenę subiektywną ze strony przyszłego konsumenta albo nabywcy drewna. Dla skrócenia posługiwać się będę dla określenia metody kosztów literą K, a metody spodziewanej wartości literą H. Otóż metody K i H nie wyodrębniają się ściśle od siebie, ani K nie jest ścisłą metodą kosztów, ani też H ścisłą metodą spodziewanej wartości. We wzorach K znajdują się elementy kosztów, ale w wartości B mieszczą się już wartości spodziewane ze sprzedaży produktu. We wzorze H tworzą podstawę obliczeń wprowadzie w pierwszym rzędzie przyszłe wartości, uzyskać się mające ze sprzedaży produktu, ale nie są bynajmniej pominięte elementy kosztów, np. kosztu zalesień, kosztu administracyjne, tudzież nie jest pominięty element B, (ziemia) która, jak wiemy, przyczynia się do powstania kapitału drzewnego. Już powyżej zauważyłem, że dla kapitału drzewnego jest charakterystycznym ten szczegół, że, w przeciwstawieniu do kapitałów, czynnych w innych gospodarstwach i przedsiębiorstwach, składa się kapitał drzewny z tej samej materji i ma te same materialne właściwości, jak jego produkt. Produktem jest drewno, a kapitał drzewny jest także drewnem. Ten szczegół komplikuje również nadzwyczajnie ocenę wartości kapitału drzewnego. Ażeby ocenić wartość kapitału drzewnego według jego spodziewanej zdolności wymiennej zmuszeni jesteśmy ocenić w pierw wartość drewna, jaką ono osiągnie w dalekiej przyszłości. Zatem punktem wyjścia jest wartość produktu, z której to wartości mamy wnioskować o wartości kapitału drzewnego w chwili bieżącej.

Przy ocenie wartości jakiegoś dobra albo produktu rozróżniamy jego wartość obiektywną i subiektywną. Wartość obiektywną posiadać mogą także dobra wolne nie gospodarcze, produkty naturalne, wytworzone jedynie pracą przyrody. Wartość obiektywna jest określeniem ściśle technicznym, określa ona przydatność techniczną jakiegoś dobra lub produktu. Np. war-

tość obiektywna drewna w pierwoborze określoną być może ilością kaloryj, stopniem wytrzymałości, wyrażonym w kilogramach i t. d.

W wartości obiektywnej zamiennej ujawnia się już stosunek przedmiotu (dobra) do podmiotu w najszerszym tego słowa znaczeniu. Wartość obiektywną zamienną mogą mieć tylko dobra gospodarcze, a nie dobra wolne, które znajdują się w tak wielkiej obfitości, że dla ich zdobycia nie potrzeba jakiegoś wysiłku pracy ze strony podmiotu gospodarczego. Warunkiem przeistoczenia się dobra wolnego w dobro gospodarcze, mające wartość zamienną, jest kontrakt przedmiotu (dobra) z podmiotem, a następnie rzadkość konkretnego dobra w jakimś środowisku, wskutek czego potrzebny jest wysiłek pracy dla zdobycia tego dobra.

Z pojęciem subiektywnej wartości zamiennej kojarzy się odstopniowanie pożądań podmiotu według pilności potrzeb i według możliwości ich zaspokojenia, ze subiektywnego punktu widzenia każdego podmiotu. Jasną jest rzeczą, że przy ocenianiu wartości z punktu widzenia subiektywnego reflektanta odgrywa moment psychologiczny i stosunek liczby reflektantów do zapasu jakiegoś dobra bardzo ważną rolę, który to moment nie odgrywał żadnej roli przy obliczeniu wartości obliczonej na zasadzie kosztów produkcji, czyli ze stanowiska producenta.

Wartość subiektywna dóbr wymienionych zależna jest od stopnia zaspokojenia potrzeb podmiotów gospodarczych, biorących udział w wymianie, tudzież od większej lub mniejszej obfitości dóbr gospodarczych. Ekonomiści ze szkoły austriackiej określają powyższe zjawisko w ten sposób, że wymiana odbywa się na zasadzie tak zwanej krańcowej użyteczności dóbr, stanowiących przedmioty wymiany. Odczucie wysokości krańcowej użyteczności jest oczywiście różne u podmiotów pragnących nabyć jakieś dobro i u podmiotów, które pragną się pozbyć jakiegoś dobra, w celu nabycia innego bardziej pożądanego. Cena kupna — sprzedaży będzie wobec tego wypadkową subiektywnych rozważań podmiotów gospodarczych. O wysokości ceny zadecyduje ostatecznie porównywanie poniesionych kosztów albo wysiłków z przypuszczalnymi korzyściami i redukcja względnie wyrównywanie tychże do poziomu tak zwanego krańcowego zysku, który wśród splotu dokonywanych w jakimś środowisku gospodarczym transakcyj wymiennych, w danej chwili osiągnięty być może.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wpływ momentu subiektywnego po stronie konsumenta lub nabywcy na formowanie się wartości, ma większe znaczenie dla dóbr, które są zbliżone do ostatecznej konsumpcji, albowiem moment psychologiczny wpływa tutaj silniej niż przy formowaniu dóbr przejściowych, oddalonych od kresu konsumpcji. Następnie działa moment psychologiczny albo punkt widzenia konsumenta względnie reflektanta tem silniej, im więcej jest dane dobro, służące do bezpośredniej konsumpcji, rozdrobnione, albowiem koło reflektantów i pozabawiających się jest wtenczas szersze. W ostatnim wypadku jest odstopniowanie według pilności potrzeb szersze i powszechniejsze, co wszystko razem wzięwszy, przyczynia się do wyższego napięcia czynnika psychologicznego i do silniejszego ujawnienia się wpływu skrajnej użyteczności na formowanie się wartości subiektywnej.

W wypadkach przeciwnych pojawia się na ogół większa skłonność do oceniania wartości dóbr na zasadzie kosztów. Z powyższego można wywnioskować, że wartość tak zwanych dóbr produkcyjnych ocenia się bardzo często według kosztów produkcji z doliczeniem pewnego zysku przedsiębiorczego. — Według teorii wartości zbliżają się na ogół rezultaty obydwu sposobów obliczeń albo formowania się wartości dóbr, do siebie, albowiem przy produkcji tak zwanych dóbr produkcyjnych koniecznym jest poprzednie nabywanie dóbr poprzednich, a te ostatnie formują swoją wartość na zasadzie krańcowej użyteczności. Jestto prawdopodobnym, ale przyjąć można tę tezę chyba tylko dla takich dóbr, których wartość może być przy kupnie cyfrowo ujęta, np. przy produkcji przemysłowej. Przestrzeń próżną znajdującą się pomiędzy wartością kosztów a wartością subiektywną, wypełnia zysk przedsiębiorczy. Przestrzeń ta jest w warunkach normalnych nie zbyt szeroka.

Dla kapitału drzewnego odbiegać będą rezultaty obydwu sposobów obliczenia, o ileby były ujęte metodami ekonomicznymi, bardzo znacznie od siebie.

Przestrzeń pomiędzy wartością kosztów a wartością zamienną będzie bardzo szeroka, albowiem wobec szczególnej struktury gospodarstwa leśnego i wobec górującego udziału przyrody w procesie wytwórczym, wypadłaby wartość pracy ludzkiej, która towarzyszy pracy przyrody, nadzwyczajnie niska a wartość pracy przyrody mianowicie jej fizjologicznych prze-

jawów usuwa się z pod kalkulacji. Nawiasem zauważam, że według teorii statystyki leśnej niema pomiędzy wartością kosztów, i wartością zamienną albo spodziewaną kapitału drzewnego żadnej rozbieżności, żadnej próżnej przestrzeni, albowiem statyka leśna podnosi — jak to powyżej wykazaliśmy, w sposób sztuczny wartość kosztów, prolongując koszta zalesienia na czas istnienia drzewostanów, a z drugiej strony wprowadza w obydwie metody te same elementy obliczeniowe, t. j. koszta zalesienia, koszta administracyjne, stopę procentową i wartość ziemi leśnej.

Statyka leśna, wprowadzając wartość gotowego produktu, drewna, dla obliczenia kapitału drzewnego, podnosi wartość realną kapitału w górę, dlatego, ponieważ drewno jako produkt występuje jako dobro w swojej ilości ograniczone, znacznie więcej ograniczone, niż kapitał drzewny jako całość, następnie wykorzystuje jego przydatność techniczną i jego zdolność zamienną, której wielka liczba ogniów, składających całość kapitału drzewnego, np. młodniki i drągowiny w chwili oszacowania albo wcale nie posiadają, albo też w znacznie zmniejszonym stopniu, niż drewno jako produkt użytkowane z końcem przyjętej kolei rębowej.

Ażeby sprowadzić produkt-drewno, który posiada w całej pełni wartość zamienną i kapitał drzewny, którego niektóre części składowe tej wartości nie posiadają, do jednego mianownika, a zatem uzgodnić ze sobą rezultaty i podstawy obliczeń, posługuje się statyka leśna przy obliczaniu wartości kapitału drzewnego koncepcją wartości spodziewanej, tak co do ziemi, która jest jednym z elementów obliczeniowych, jak też co do drzewostanów, stwarza supozycję pełnej wartości zamiennej, jaką drewno-produkt mieć będzie przypuszczalnie w chwili wyrębu odnośnych drzewostanów, a zatem w dalekiej przyszłości.

Tutaj jednak zapomina się o jednym ważnym momencie natury psychologicznej. Mianowicie jest rzeczą znaną, że podmiot ocenia przyszłą wartość potrzeb wiele niżej niż wartość potrzeb teraźniejszych, a w konsekwencji tego ocenia także wartość dóbr przyszłych, które mają zaspakajać jego potrzeby albo przyszłych pokoleń, o wiele niżej, niż dóbr teraźniejszych, którymi może natychmiast swoje potrzeby zaspokoić. Moment ten utrudnia nadzwyczajnie dyskont przyszłej wartości drewna na chwilę bieżącą tem bardziej, że przyszła wartość produktu nie jest znana i niema żadnej pewności, czy owe kultury, młod-

niki i t. d. z których składa się kapitał drzewny, utrzymają się aż do chwili osiągnięcia pełnej wartości zamiennej, czy nie ulegną szkodom elementarnym, katastrofom, jednym słowem nie ulegną w międzyczasie zupełnemu albo częściowemu zniszczeniu.

Z wprowadzeniem wartości spodziewanej dla drzewostanów nierębnych, wprowadza się w rachunek jeszcze inne niedokładności. Na wartość zamienną wpływa rzadkość albo obfitość artykułu, który pojawia się na rynku. Przyjmując za podstawę wartość spodziewaną drewna jako produktu, w celu obliczenia wartości kapitału drzewnego, którą on jako całość posiada w chwili bieżącej, wyklucza się w sposób sztuczny moment obfitości, suponując, że drewno zawarte w drzewostanach użytkowane będzie w najrozmaitszym czasie, zależnie od tego, w jakim czasie odnośny drzewostan według planu gospodarczego przypadnie do wyrębu.

Jeżeli się jednak ma szacować wartość kapitału, jaką tenże przedstawia w chwili bieżącej, to nie można oprzeć się wrażeniu, że skoncentrowanie tak wielkiej masy drewna, tkwiącego w normalnym zapasie, a nie mającego w jego dolnych ogniwach przydatności technicznej, musi obniżyć jego wartość zamienną. Następnie nie można pominąć uwagi o nieściśłości rachunku, która polega na tem, że antycypuje się podrożenie drewna, albo przyrost jego wartości, który ujawni się w dalekiej przyszłości, czy to z powodu budowy publicznych środków transportowych, albo też z powodu przyrostu ludności w bliższej lub dalszej okolicy lasu.

Domniemany ten przyrost wartości przyszłego produktu, przenosi statyka leśna za pomocą dyskontowania na wartość bieżącą środka produkcyjnego, którym jest kapitał drzewny, co wpływa w dużej mierze na poczynania właściciela lasu, nasuwając mu błędne wyobrażenia pod względem oprocentowania kapitałów zawartych w gospodarstwie. Statyka leśna usiłuje wprawdzie niektóre wątpliwości i niewłaściwości obliczeniowe unicestwić przy pomocy tak zwanej stopy procentowej leśnej, którą się przyjmuje *a priori* jako odpowiednią dla gospodarstwa leśnego. Ale owa tak zwana leśna stopa procentowa jest wielką zagadką, wobec czego skuteczność jej jako uniwersalnego środka wyrównawczego jest wątpliwa. Wogóle można powiedzieć, że obliczenia, oparte na metodach statyki leśnej, dają za wysokie wartości kapitału drzewnego. Geneza kapitału drzewnego i jego

szczególne własności przemawiają niewątpliwie za zastosowaniem metody kosztów.

Za metodą kosztów przemawiają podobne względy, jakie zniewalają do jej zastosowania przy szacowaniu budynków gospodarczych, nie posiadających wartości zamiennej. Ale metoda kosztów, skonstruowana przez statykę leśną, oparta jest, jak to wyżej zauważyłem, na nieściśłych przesłankach, zawiera podobne elementy, jak metoda wartości spodziewanej, wskutek czego dochodzą obydwie metody do tych samych, to znaczy za wysokich, nierealnych rezultatów.

W obronie metody statyki leśnej możnaby podnieść, że wartość, jaką ona stara się wypośrodkować dla kapitału drzewnego, nie jest wartością sprzedażną albo zamienną. Wartość sprzedażna albo zamienna kapitału drzewnego nie jest pojęciem realnem, albowiem oddzielenie kapitału drzewnego od ziemi nie da się pomyśleć, a obliczenie całej wartości lasu, którąby można ustalić, na podstawie skapitalizowania czystego dochodu, nie wyjaśnia bynajmniej wartości kapitału, gdyż nie jest wiadomem, jaka część wartości całego lasu przypada na ziemię, a jaka na kapitał drzewny. Możliwość nadmienić, że obliczenie wartości kapitału drzewnego ma na celu wykryć jego znaczenie wewnątrz gospodarstwa, ocenić efekt finansowy w porównaniu do walorów, wewnątrz lasu uwięzionych. Zatem nie chodziłoby o ścisłe wypośrodkowanie wartości sprzedażnej lub zamiennej, której kapitał drzewny jako taki faktycznie nie posiada. Posiada on jako całość tylko wartość produkcyjną.

Ta uwaga byłaby słuszna, ale nie zmienia faktu, że obliczenie kapitału drzewnego, który chcemy poznać, ażeby dojść do zamierzonego celu, nie jest ścisłe, polega na fikcyjnych przesłankach i że przyjęcie wartości drewna (produktu) jako podstawy dla obliczenia wartości środka produkcyjnego, który w przeważnej części jego składników wartości zamiennej nie posiada, nie jest zgodne z teorią wartości, jaką ustaliła ekonomja społeczna.

Trudności, jakie następcza obliczenie wartości kapitału drzewnego, owego głównego środka produkcyjnego obok ziemi, są przyczyną, że rentowności gospodarstwa leśnego nie można obliczyć w podobny sposób, jak się ją oblicza w innych przedsiębiorstwach, np. w przemyśle, handlu, a nawet rolnictwie. W tych przedsiębiorstwach uchwytnie są cyfrowo wszelkie war-

tości, jakie są zawarte w czynnikach produkcyjnych. Albo są znane koszty pracy, które były potrzebne dla ich wytworzenia, albo też są znane koszty dóbr poprzednio wytworzonych, których użyto do wytworzenia owych środków produkcyjnych, np. budynku i t. p., których wartość pragniemy poznać. W powyższych przedsiębiorstwach i warsztatach wytwórczych może być rentowność albo procent od inwestowanych kapitałów wyższy lub niższy. Skala rozmaitej rentowności może być tem szerszą, im więcej usuwa się w cień praca przyrody w jej przejawach fizjologicznych, niezmiennych, a im bardziej występują na widownię praca ludzka i środki produkcyjne służące do dalszej srodukcji.

Wydłużenie drogi okrężnej w przedsiębiorstwach kapitalistycznych bywa wynagradzane wyższą wydajnością techniczną kapitałów, która się objawia bądź to przez powiększenie dóbr w tej samej jednostce czasu, albo też przez wytwarzanie nowych dóbr o wyższej wartości gospodarczej.

Kapitał drzewny, uwięziony w gospodarstwie leśnym nie posiada, w przeciwstawieniu do innych rodzajów kapitału, wyższej wydajności technicznej. Dłuższy czasokres uwięzienia kapitału drzewnego z powodu wyboru dłuższej kolei rębowej, nie pociąga bynajmniej za sobą wyższej wydajności masy w postaci wyższego rocznego przyrostu. Przeciwnie, ilościowy przyrost słabnie od pewnego wieku drzewostanu, ale może być do pewnego stopnia wyrównany przez wyższą wartość jednostki wyprodukowanej masy, w porównaniu do wartości jednostki masy, wyprodukowanej przy niższej kolei rębowej. Uzyskanie wyższej rentowności albo wyższej wartości dóbr gospodarczych w zakresie procesu produkcyjnego nie jest w gospodarstwie leśnym w związku z wyższą intensywnością. Udział pracy i kapitału stałego w pojęciu dóbr przejściowych, poprzednio wytworzonych, jest w gospodarstwie leśnym znikomy, wskutek czego nie można nadać tym czynnikom różnego stopnia natężenia, któryby mógł zapewnić wyższą rentowność.

Sukces produkcji jest w dużej mierze zakreślony stałymi, niezmiennymi przejawami fizjologicznymi przyrody. Zagadnienie więc rentowności streszcza się w tem, jaką należy wybrać kolej rębową dla całego obrębu, ażeby zaciężenie kapitału drzewnego było możliwie najniższe i zarazem efekt gospodarczy najpożywniejszy. Statyka leśna nazywa tę pożądaną kolej, koleją

finansową. Jest to ta kolej rębowa, przy której zastosowaniu wypada renta gleby leśnej i wartość gleby leśnej najwyżej. Ale wyśrodkowanie kolei finansowej następuje podobne trudności, jak bezpośrednie obliczenie wartości drzewostanów, tworzących razem normalny zapas albo kapitał drzewny. Mianowicie nie jest znana stopa procentowa względnie domniemana wartość drewna w przyszłości. Rezultat obliczenia jest także z tego względu niepewny, ponieważ rozwój przyrostu pod względem masy i wartości nie jest kategorią stałą i równą dla całego obrębu, lecz zależną od bonitacji, od konkretnego stanu drzewostanu, od położenia w stosunku do miejsca zbytu, od udziału procentowego sortymentów i ich cen, które to czynniki wpływają rozmaicie na układ i rozwój przyrostu wartości, nawet w drzewostanach, należących do tego samego obrębu. Przy zastosowaniu wzoru, który bywa zastosowany w celu wynalezienia kolei finansowej albo najwyższej renty, przyjmuje się za podstawę ceny terazniejsze i wychodzi się z założenia, że stosunek cen sortymentów, w szczególności cen cienkiego drewna (kopalniaki) i drewna grubszego (tartaczno) pozostanie w przyszłości niezmienny.

Tymczasem niema żadnej wątpliwości, że po wprowadzeniu tak zwanej kolei finansowej na miejsce kolei wyższej, nastąpi, po wycofaniu starszych drzewostanów, wykazujących wyższy udział drewna grubego, przesunięcie cen na niekorzyść drewna cienkiego. Cena bowiem terazniejsza sortymentów cienkich, która jest w środkowej Europie relatywnie dość wysoka, jest wynikiem terazniejszego ustosunkowania mas sortymentów, przy którym procentowy udział cienkiego drewna jest niski w porównaniu do udziału grubszych sortymentów. Po wprowadzeniu w całej rozciągłości niskiej kolei finansowej, ufundowanej na terazniejszym układzie cen i po wycofaniu drewna grubszego, powyższy stosunek się odwróci. Na rynku pojawi się w większej mierze drewno cienkie, co wpłynąć musi na niższą jego ceny. W konsekwencji tego zmieniają się podstawy obliczeniowe, na których oparto wysokość tak zwanej kolei finansowej w chwili terazniejszej. Nakoniec warto zastanowić się, w jaki sposób rozwiązuje praktyka zagadnienie wyboru kolei rębnej, czy są jakieś drogowskazy praktyczne, które ułatwiają gospodarzowi leśnemu rozwiązanie tej kwestji od wypadku do wypadku bez uciekania się do zawiłych, mozolnych i niepewnych roz-

ważań matematycznych. Otóż, jeżeli chodzi np. o rozstrzygnięcie pytania, czy należy wyrębać drzewostan w wieku 90 letnim, czy też przetrzymać go do późniejszego wieku, to praktyk bada najpierw, jaki jest procentowy udział sortymentów w drzewostanach 90-letnich i starszych, np. 120 letnich, wyrosłych na podobnych bonitacjach i w podobnych warunkach. Przy dobrze prowadzonej księgowości i rachunkowości zebranie tych dat nie będzie trudne.

Jeżeli udział procentowy drewna użytkowego jest w 90-letnich drzewostanach niewątpliwie niższy, niż w drzewostanach starszych, to nie można wątpić, że drzewostan 90-letni nie jest jeszcze dojrzały do wyrębu. Np. żaden leśnik nie będzie rębał 90-letnich drzewostanów w Karpatach wschodnich ze względu na mały procent drewna użytkowego o wartości sprzedażnej, jakieby w tym wieku drzewostanów uzyskać można.

Udział sortymentów drewna użytkowego o rozmaitej wartości, np. budowlanego, tartaczego z jednej strony, a kopalnianego z drugiej strony w drzewostanach, zbliżających się do wieku rębności i starszych, zależy przy zresztą równych warunkach przedewszystkiem od bonitacji.

Jest prawdopodobnem, że na dobrych bonitacjach w Saksonji mogą wykazywać drzewostany świerkowe 90-letnie i starsze równy procent drewna kopalnianego i tartaczego względnie budulcowego. W tym razie i przy małej rozbieżności cen drewna budulcowego o rozmaitych grubościach, wybór kolei krótszej nie będzie nastroczał żadnej wątpliwości. Natomiast drzewostany sosnowe, wyrosłe na ubogich ziemiach leśnych w Brandenburgji i naszych zachodnich województwach wykażą w wieku 90-letnim przeważający udział procentowy drewna kopalnianego. Tutaj więc wprowadzenie niskiej kolei rębnej nie zalecałoby się już na pierwszy rzut oka, chyba tylko wyjątkowo, np. dla małych obszarów leśnych, położonych blisko kopalni. Poza to daje obserwacja drzewostanów także inne wskazówki (po za matematyką), które mogą być decydujące dla rozstrzygnięcia pytania, czy konkretny drzewostan należy wcześniej lub później przeznaczyć do użytkowania, np. wyzyskanie naturalnego nalotu, podrostów dla odnowienia lasu, duży procent drzew, nawiedzonych przez pasożytnicze grzyby i t. p.

Są więc uboczne zjawiska, niezależne od obliczeń statystycznych, które w praktyce ułatwiają decyzję w sprawie wyboru

odpowiedniej chwili dla wyrębu drzewostanu. Warunkiem jest oczywiście, ażeby gospodarstwo nie było traktowane szablonowo, nie było ujęte w skostniały szemat, który uniemożliwia indywidualne traktowanie każdego poszczególnego drzewostanu.

Wreszcie warto poświęcić kilka uwag metodzie Schiffla, opisaney przez niego w *Allg. Forst- u. Jagdzeitung*, rocznik 1905, str. 275. Schiffel uznaje w zupełności wpływ zaciążenia kapitału drzewnego na rentowność, ale nie rozwiązuje kwestji wyboru kolei rębowej, metodami, zalecanemi przez szkołę presslerowską. Schiffel nie jest zwolennikiem przyjęcia a priori jakiejś stopy procentowej, ani też nie ma zaufania do obliczenia wartości ziemi i drzewostanów na zasadzie prolongowania i dyskontowania kosztów i t. d. Schiffel porównuje ze sobą przeciętne roczne wartości przyrostów przy kolejach rębowych, między którymi pragnie uczynić wybór, opierając się na faktycznych danych.

Przykład: Wartość zamienna drewna w drzewostanie 90-letnich o 1 *ha* wynosi 6360 marek, wartość 120 letniego drzewostanu o tej samej powierzchni, na tej samej bonitacji i t. d., wynosi 7854 marek. W wypadku pierwszym wynosi przeciętny roczny przyrost wartości, $\frac{6360}{90} = 70$, 70 marek, w wypadku drugim $\frac{7854}{120} = 65$, 40 mk.

W obrębie 100 *ha* wynosi w wypadku pierwszym roczna powierzchnia rębna, 1, 11 *ha*, a wartość rocznego wyrębu 1,11.6360 = 7060 mk., po potrąceniu kosztów 7060 — 1000 = 6060 mk., w wypadku drugim wynosi roczna powierzchnia rębna 0,83 *ha*, wartość rocznego wyrębu 0,83.7854 = 6520 mk., a po potrąceniu kosztów (6520 — 1000) = 5520 marek.

Zatem porównanie przyrostów wartości przemawia za koleją rębową 90-letnią, czyli za niższem obciążeniem. Metoda ta jest zbliżona do metody praktycznej, gdyż musi się ona z natury rzeczy opierać na dokładnej analizie procentowego udziału sortymentów i ich cen, może dać jednakże zadowalające rezultaty tylko w tym razie, jeżeli ustosunkowanie procentowe sortymentów jest takie same w drzewostanach młodszych i starszych, w danym przykładzie 90-letnich i 120 letnich, a to z powodów wyżej wymienionych.

Jakkolwiek rzecz o wyborze kolei na podstawie rozważań i obliczeń statycznych stała się z biegiem czasu mało aktualna,

to nie można odmówić pomimo to wielkiej zasługi szkole matematycznej i twórcy jej Presslerowi, że zwróciła uwagę na kapitał drzewny, jako odrębny element, związany ze strukturą gospodarstwa leśnego i na wpływ rozmaitego obciążenia kapitału drzewnego na rentowność i na czysty dochód z gruntu leśnego.

Zwolennik szkoły matematycznej i wyznawca nauki o czystym dochodzie z gleby leśnej, Enders pisze w swojej książce „Forstpolitik“ o systemach gospodarczych, będących w związku z kolejami rębowymi, co następuje: „W latach 50-siątych 19-tego stulecia były koleje rębowe 150-letnie i wyższe w lasach państwowych powszechnem zjawiskiem. Przeciw tej przesadzie walczył skutecznie Pressler i jego następcy. Skutek jest taki, że obecnie zbliżyły się do systemu czystej renty gruntowej nawet te państwowe zarządy lasów, które teoretycznie uznają ten system dla lasów państwowych za nieodpowiedni. Teraźniejsze bowiem koleje rębowe grawitują znacznie więcej do systemu renty gruntowej, niż renty leśnej. „(Ten ostatni system wyłącza z pod kalkulacji oprocentowanie kapitału drzewnego. Przyp. autora.)“ „Określenie system gospodarczy renty leśnej jest dzisiaj raczej utartym wyrazem, a nie systemem, albowiem żaden zarząd lasów nie oblicza kolei rębowej na podstawie tego systemu i nie przyjmuje obliczonej kolei rębowej za podstawę gospodarstwa.“

Enders podkreśla więc, że w praktyce nie gospodaruje się dzisiaj w nadmiernie wysokich kolejach rębowych, związanych z wysokim obciążeniem kapitału drzewnego, czyli na zasadzie najwyższej renty leśnej. Kolejki rębowe zbliżają się w krajach cywilizowanych, w których istnieje tak zwany las gospodarczy, do kolei finansowej. Dzieje się to na podstawie praktycznych rozważań i obserwacji, bez szczegółowej kalkulacji wartości kapitałów drzewnych i t. p., których zresztą nawet aproksymatywnie uchwycić nie można. W lasach prywatnych nie można się dopatrzeć tendencji do wysokich kolej rębowych. Przeciwnie, właściciele lasów prywatnych okazują, z powodów zrozumiałych większe skłonności do niskich, niż do wysokich kolej rębowych. Niektóre ustawodawstwa leśno-policyjne przewidywały wobec tego minimum, a nie maximum kolei rębowej. Zarzut więc stosowania za wysokich kolej rębowych mógł się odnosić chyba tylko do lasów państwowych w niektórych krajach. W publikacjach, których autorzy hołdują systemowi kolei finansowej, spo-

tykamy się dość często z argumentem, że z powodu zbyt wysokich kolei rębowych, przestrzeganych w lasach państwowych, więzi się w lasach wysokie kapitały, któreby można zużytkować korzystniej dla innych celów gospodarstwa narodowego.

Sądzę, że ten zarzut sformułowany jest zbyt ogólnikowo i abstrakcyjnie. Z ogólnego brzmienia takiego zdania należałoby wysnuć wniosek, że wyzwolenie z lasu nadwyżek kapitału drzewnego, które obniżają rentowność gospodarstwa poniżej przyjętej a priori dla lasu odpowiedniej stopy procentowej, zapewnia, w każdym wypadku zużycie tych kapitałów dla celów twórczych, bez względu na ogólne położenie gospodarcze i finansowe danego kraju. W rzeczywistości jednak rzecz przedstawia się inaczej. Nawet gdybyśmy przyjęli, że rządy krajów nie zużywają kapitałów w żadnym razie świadomie i celowo w sposób rozrzutny i marnotrawny, zależną jest możliwość zużycia wolnych, a w danym wypadku wyzwolonych z gospodarstwa leśnego kapitałów, dla celów twórczych od tego, czy w kraju istnieje wielki nadmiar kapitałów obrotowych, czy też dany kraj odczuwa brak kapitałów obrotowych i znajduje się w trudnym położeniu gospodarczym i finansowym, np. brak kapitałów na budowę kolei żelaznych, kanałów, okrętów handlowych, urządzeń portowych i t. p. W pierwszym wypadku wyrazi się obfitość kapitałów w niskiej, w drugim wypadku w wysokiej stopie procentowej.

W pierwszym wypadku zużywane będą nadwyżki kapitałów przeważnie na cele mało twórcze, np. budowie luksusowe, zakładanie parków, budowę pomników, nie rentujących się kolei i t. p. W takim położeniu finansowym i gospodarczym kraju nie znajdą kapitały drzewne, wycofane z lasów, sposobności do rentowniejszej lokaty i do zużycia dla celów twórczych, i przyczynią się tylko do większego obniżenia i tak już niskiej stopy procentowej. Wycofanie natomiast z lasów nadwyżek kapitału drzewnego, uwięzionego bądź to jako nadwyżka ponad zapas normalny, lub też z powodu wysokiej kolei rębowej, będzie wskazane i pożądane wtenczas, gdy kraj jakiś pozostaje w trudnym położeniu gospodarczym i finansowym.

Wycofane kapitały zużyte być mogą w tym razie bez trudności dla celów twórczych i dla złagodzenia kryzysu gospodarczego i finansowego, a przypływ kapitału obrotowego przyczyni się z jednej strony do obniżenia zbyt wysokiej stopy procentowej, a z drugiej strony uzyska państwo, jako właściciel lasów,

wyższe oprocentowanie wycofanych z lasu kapitałów, niż gdyby one pozostały nadal uwięzione w lesie w postaci kapitału drzewnego. Musimy jednak pamiętać o tem, że wycofanie w takich wypadkach nadmiernych kapitałów z lasów państwowych dokonywa się jak uczy historia — automatycznie, poprostu z konieczności, bez jakiegokolwiek wpływu teorii o najwyższej renicie gruntowej, kolei finansowej i t. p.

W czasie wojny światowej i w ciągu krótkiego okresu istnienia Rzeczypospolitej Polskiej byliśmy świadkami takiego zjawiska. Przypominam wyrębywanie starych drzewostanów na odbudowę kraju, sprzedaż Puszczy Białowieskiej w celu poprawy bilansu handlowego, liczne sprzedaże starodrzewia w celu poprawy waluty, daninę leśną i t. p. Z powyższego wynika, że o bezwzględnem wycofywaniu nadwyżek kapitałów drzewnych nie decydują abstrakcyjne formułki, lecz konkretne położenie gospodarcze i finansowe kraju. Wynika dalej z tego, że zachowanie pewnych rezerw kapitału drzewnego, czy to w postaci nadwyżek ponad zapasy normalne, czy też w postaci nadwyżki, wynikającej z cokolwiek wyższej kolei rębowej — o ile inne względy techniczno-gospodarcze nie wymagają czegoś innego — nie stoi bynajmniej w sprzeczności z interesem kraju i zasługuje na uznanie jako akt przezornej i ostrożnej gospodarki, mającej na oku całokształt położenia gospodarczego kraju.

Ogólne cechy kapitału drzewnego, który przyczynia się w wysokim stopniu do odrębnej struktury gospodarstwa leśnego, można streścić w następujących zdaniach:

1) Kapitał drzewny nie powstał, tak jak inne kapitały obiegowe lub stałe, dzięki skombinowaniu sił przyrody i pracy ludzkiej. Kapitał drzewny powstał wyłącznie tylko z powodu długotrwałych przejawów fizjologicznych, odbywających się w przyrodzie. Nie można się dopatrzeć udziału pracy ludzkiej przy powstaniu pierwoboru, w którym pojawił się pierwszy kapitał drzewny w pojęciu statyki leśnej. Jest to kardynalna przyczyna, dla której zawodzi obliczenie wartości kapitału drzewnego na zasadzie rzeczywistych kosztów, które to obliczenie nie następuje z trudności przy obliczeniu wartości innych kapitałów, które powstają dzięki skombinowanej pracy, użytej w celu wyzyskania fizykalnych i chemicznych sił przyrody, np. siły ciężenia, ciepła, napięcia molekularnego, albo dzięki oddziaływaniu pracy na dobra wolne i gospodarcze.

2) Kapitał drzewny składa się z tego samego materiału z którego się składa ostateczny produkt, t. j. drewno. Kapitał drzewny staje się produktem, bez poprzedniego przeistoczenia któremu by towarzyszyła praca albo użycie innych dóbr, poprzednio wytworzonych. Proces przeistoczenia dokonywa się tylko dzięki upływowi czasu, w którym kontynuują się przejawy fizjologiczne przyrody. Kapitał drzewny nie jest więc dobrem przejściowym w pojęciu ekonomicznym, którego funkcje polegają na wytwarzaniu przy udziale pracy większej ilości dóbr w pewnym określonym czasie, albo nowych dóbr o wyższej wartości gospodarczej.

3) Kapitał czynny w innych przedsiębiorstwach się zużywa; — kapitał drzewny nie zużywa się, przeciwnie zyskuje z biegiem czasu na wartości, — bardzo często bez udziału pracy ze strony właściciela lasu, np. z powodu budowy publicznych środków transportowych i wzrostu zaludnienia, które stają się przyczyną wzrostu wartości produktu. Wpływa stąd dalsza trudność dla obliczenia wartości kapitału drzewnego na zasadzie rzeczywistych kosztów, poniesionych przez właściciela, tudzież trudność obliczenia czystego dochodu w gospodarstwie leśnym na podstawie rzeczywistych kosztów.

4) Powiększenie kapitału drzewnego w celu spotęgowania jego wydajności osiąga tylko do pewnego punktu zamierzony skutek, albowiem przyrost masy zmniejsza się od pewnej chwili życia drzewostanów, a powiększenie wartości produktu może równoważyć tylko w ograniczonej mierze ubytek przyrostu masy.

W innych przedsiębiorstwach, szczególnie przemysłowych, rośnie równoległe z powiększeniem kapitału (przez inwestycje, ulepszanie i t. p.) także wydajność techniczna kapitałów. Wartość produktów rośnie w stosunkach normalnych z reguły w stopniu wyższym, niż wartość względnie kosztu powiększenia kapitałów. Taki jest właśnie cel użycia i powiększenia kapitałów, użytych w procesie wytwórczym. Natomiast wydajność kapitału drzewnego rośnie tylko do pewnej granicy, poza którą rośnie łączna wartość produktu w mniejszym stopniu, niż wartość kapitału drzewnego. Wynika stąd konieczność ustosunkowania masy i wartości kapitału drzewnego do wartości produktu.

5) Uszczuplenie kapitału drzewnego pociąga za sobą zmniejszenie produkcji w przyszłości, albowiem reprodukcja jego wymaga długiego czasu. Kapitały innego rodzaju można reprodu-

kować dowolnie i niezależnie od upływu czasu, ponieważ wytwarzanie ich nie jest z warunkowane długotrwałymi przejawami przyrody.

6) Kapitał drzewny nie jest kapitałem inwestowanym, ale raczej ma znamiona kapitału umieszczonego, którego początkowa wartość nie jest dokładnie znana.

C. d. n.
